



AGATA COMBIK

redaktor wydania

Dostarcza niezapomnianych wrażeń kajakarzom, żeglarzom, miłośnikom wieczornych spacerów nad brzegiem. Ale zarazem potrafi nieść grozę i zniszczenie (zob. s. IV i V). Dla jednych jest szansą na rozwój gospodarczy, tani transport, inni oskarżają ją o... plagi komarów. Niektórzy śledzą ją godzinami, trzymając wędkę w dłoni, piszą o niej wiersze i piosenki. Nawet patron naszej archidiecezji, św. Jan Chrzyciel, kieruje myślą ku rzece i przypomina o jej duchowej wymowie. Odra to skarb i zadanie. Czy potrafimy mu sprostać? Wszelkie zaniedbania rzeka może nam kiedyś znów brutalnie wytknąć...

## ZA TYDZIEŃ

- O jedynym w Polsce SALEZJAŃSKIM DOMU DZIECKA

Złoty jubileusz święceń kapłańskich bpa Adama Dyczkowskiego we Wrocławiu

## Z „Harnasiem” na szczyty

W uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła bp Adam Dyczkowski, wywodzący się z Wrocławia obecny ordynariusz zielonogórsko-gorzowski, świętował we Wrocławiu złote gody kapłańskie.

Do kościoła, noszącego wezwanie patronów tego dnia, przybyli wychowankowie Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego (CODA), w którym Jubilat gorliwie działał od 1965 do 1978 r., wspierając jego założyciela, legendarnego „Wujka”, ks. Aleksandra Zienkiewicza i zyskując przydomek „Harnaś”. Przez następne 14 lat, będąc biskupem pomocniczym archidiecezji wrocławskiej, nie tracił kontaktu z kolejnymi pokoleniami studentów i nadal wspierał duszpasterstwo, potocznie zwane Czwórką (od numeru budynku przy ul. Katedralnej, gdzie mieściła się jego siedziba i świątynia). W pamięci wychowanków DA zapisał się jako wspaniały przewodnik,



JOLANTA SĄSIDEK

wędrujący z nimi po tarzańskich szlakach, Pieninach i Beskidzie. – To tam, na spotkaniach wśród piękna gór, lasów i polonin, umacniała się nasza wiara, nadzieja i miłość – powiedział Zbigniew Lubczyński, który podczas uroczystej Mszy św. złożył Jubilatowi życzenia w imieniu „czwórkowiczów”. Po Eucharystii przyjaciele z duszpasterstwa obsypali swojego złotego „Harnasia” płatkami róż, które utworzyły dywan.

Pontyfikalną Mszę św. w intencji ks. A. Zienkiewicza kon-

**Gratulacjom, i wspomnieniom nie było końca**

celebrowali księża współpracownicy i koledzy z tamtych lat pracy w parafii katedralnej, seminarium i duszpasterstwie akademickim, z ks. inf. Stanisławem Turkowskim. W homilii ks. Roman Rogowski podkreślił, że bp A. Dyczkowski nigdy nie przestał być człowiekiem – wrażliwym, otwartym, mądrym i dobrym. A dla studentów był przede wszystkim przewodnikiem ich dusz, prowadzącym ich na szczyty wiary.

JOLANTA SĄSIDEK

## WROCLAW ŻĄDA DOSTĘPU DO MORZA



AGATA COMBIK

Pod tym hasłem 29 i 30 czerwca odbyły się w stolicy Dolnego Śląska Dni Odry. Wśród licznych spotkań i imprez związanych z rzeką znalazła się debata na temat Odrzańskiej Drogi Wodnej, wystawa odrzańska i sobotnie Święto Odry. Darmowe rejsy po rzece, zwiedzanie statków i pokazy ratownictwa wodnego (z udziałem dzielnych psów ratowników), a zwłaszcza wieczorne wyścigi tzw. smoczycy łodzi, przyciągnęły na Bulwar X. Dunikowskiego sporo ciekawskich. Czy Wrocław jest już

**Uczniowie Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej z Kędzierzyna-Koźla stawiają maszt na swoim statku**

rzeczywiście gotowy na podbój Bałtyku? Cóż, na początek przydałoby mu się więcej przystani dla kajakarzy i... posprzątanie niektórych nadbrzeży. Miłośników Odry przybywa, bądźmy więc dobrej myśli.



## Blżej do Expo?

**WROCŁAW.** Jakie szanse ma stolica Dolnego Śląska w staraniach o organizację wystawy Expo? Delegaci BIE, którzy zakończyli swą ostatnią oficjalną wizytę we Wrocławiu, wypowiedzieli się pozytywnie o przemianach, jakie w ostatnich latach nastąpiły w mieście. Chwalili również zorganizowane dla nich sympo-

zjum, poświęcone hasłu zbliżającego się Expo: „Kultura czasu wolnego w gospodarstwach świata”. Podkreślili, że nie widzą przeszkód by Expo i Euro odbywały się w tym samym miejscu w zbliżonych terminach. Ostateczną decyzję co do wyboru miasta – organizatora wystawy podejmą w listopadzie br.

## Święto młodzieży



KUBA LUKOWSKI

**BRZEG DOLNY.** Parafialne Dni Młodzieży odbyły się od 29 czerwca do 1 lipca w parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym. W piątek kilkadzie-

siąt osób zgromadziło się na adoracji krzyża połączonej ze śpiewami Taizé. W sobotę młodzi ludzie uczestniczyli w modlitewno-formacyjnych spotkaniach, których tematem była miłość chrześcijańska. Inspiracją do rozważań były Hymn o miłości św. Pawła i encyklika Benedykta XVI „Deus caritas est”. Wieczorem podczas koncertu na placu przy gimnazjum im. Jana Pawła II zagrały zespoły muzyki chrześcijańskiej: „40 i 30 na 70” (Osiołki) i „Bethel” z Brzegu Dolnego (na zdjęciu). Grzegorz Wlazlak, wokalista „Bethel” i organizator całej imprezy zapowiada jej kontynuację w przyszłym roku. Wieczorne święto młodzieży zakończyło się niedzielną Eucharystią, której przewodniczył nowy proboszcz wspólnoty pw. Chrystusa Króla, ks. Józef Lubczyński.

## Studenckie Święto Wrocławia 2007

**WROCŁAW.** Coroczną wystawę absolwentów wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych włączono tym razem w cykl imprez festiwalu Święto Wrocławia 2007, trwającego od 22 czerwca do 1 lipca. Młodzi twórcy prezentują swoje prace dyplomowe z zakresu malarstwa, grafiki, rzeźby i wzornictwa. Można zaobserwować nowe tendencje

także w projektowaniu mebli, ubrań, czy w typografii. Bodaj najbardziej nowatorskim i śmiałym pomysłem, choć odpowiadającym potrzebom naszych czasów, jest kapsuła relaksacyjna, którą zaprojektował Adam Ukleja. Wystawę Dyplomy ASP 2007 w Galerii BWA Awangarda przy ul. Wita Stwosza 32 można oglądać do końca lipca.

## Świadectwa w kieszeni

**NA DOLNYM ŚLĄSKU** egzamin dojrzałości zdało 85 proc. maturzystów. Język polski zaliczyło ponad 96 proc.,

matematykę ponad 88 proc. Wyniki matur w województwie dolnośląskim wypadają nieco poniżej średniej krajowej.

## Salezjańskie lato w mieście



KS. JERZY BABIAK

**SALEZJAŃSKI WOLONTARIAT MŁODYCH (SWM)**, działający przy Liceum Salezjańskim we Wrocławiu, od 25 czerwca do 1 lipca zorganizował po raz kolejny Półkolonię w Mieście. Wzięło w niej udział ponad 50 dzieci, które pod opieką wychowawców mogły uczestniczyć w bardzo ciekawym programie. Wśród licznych niespodzianek czekało je zwiedzanie Lotniska im. Mikołaja Kopernika, wy-

cieczka na Ślężę, wyjścia na basen, wyjście do kina na premierę filmu pt. „Shrek 3” oraz gra terenowa szlakiem wrocławskich krasnali. Do realizacji projektu mogło dojść m.in. dzięki członkom wrocławskiej parafii pw. Chrystusa Króla oraz Salezjańskim Współpracownikom Kościoła. Kolejnym projektem realizowanym przez SWM w czasie tegorocznych wakacji będzie projekt BIJSK-SYBERIA 2007.

## Na zdrowie!

**ŻÓRAWINA.** „Festyn zdrowia” zorganizowany 1 lipca przez Urząd Gminy Żórawina, przy współpracy z wrocławską Akademią Medyczną i warszawską fundacją „Promocja Zdrowia”, rozpoczął program wieloletnich badań stanu zdrowia mieszkańców gminy. Już w czasie festynu mogli oni skorzystać z porad lekarzy z Gminnego Ośrodka Zdrowia i z Akademii Medycznej. Oczywiście

mogli się również świetnie bawić. Dzieci próbowały sił m.in. w robieniu kolorowych parasolek, rodziny mogły startować w konkursie organizowanym przez Sanepid, na loterii fantowej czekały na wszystkich... prosię i rower. Wśród rozmaitych konkursów, zabaw i innych atrakcji zainteresowanie budził zwłaszcza program artystyczny prezentowany przez dzieci z okolicznych szkół.

Na plenerowej scenie wystąpił m.in. zespół taneczny ze szkoły w Węgrach



AGATA COMBIK



Inauguracja kampanii „Nie ma barier. Dolny Śląsk”

# Chcą łamać stereotypy

– Istotne jest, aby mówić i pokazywać to, co osoba niepełnosprawna może zrobić, a nie – czego nie może – mówił poseł Sławomir Piechota na konferencji, która odbyła się 25 czerwca w Zgorzelcu.

Symposium, zorganizowane przez Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, zainaugurowało kampanię społeczną „Nie ma barier. Dolny Śląsk”. Uczestniczyli w niej przedstawiciele urzędów gminnych i powiatowych z regionu, a także goście z Niemiec. W sumie 11 prelegentów i ponad 60 uczestników rozmawiało o sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce i na Dolnym Śląsku.

– Osoby niepełnosprawne są często słabo wykształcone i nieaktywne zawodowo, kojarzone z beznadziejnością i utyskiwaniem nad sobą – opowiadał Tadeusz Krasoń, prezes Wrocławskiego



ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

Sejmiku Osób Niepełnosprawnych. – Wynika to m.in. z niewiedzy, a często z braku kontaktu ludzi zdrowych z niepełnosprawnymi. Poprzez kampanię społeczną chcemy to zmieniać.

– To nasze „wspólne dziecko”. Urząd Marszałkowski przekazał na ten cel pieniądze, a Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych i pozostali partne-

**Sławomir Piechota** podczas swojej prezentacji, w tle od lewej **Robert Banasiak** i **Tadeusz Krasoń**

rzy przedstawili bogaty program, wygrywając przetarg na organizację kampanii społecznej „Nie ma barier. Dolny Śląsk” – mówił występujący w imieniu marszałka, Andrzeja Łośia, Robert Banasiak, dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego. Wrocławski Sejmik Osób Niepełnospraw-

nych otrzymał na ten cel ponad 130 tysięcy złotych, a blisko 40 tys. zł wyłożył sam. To w zasadzie niewielkie sumy, dzięki którym – jak podkreślali uczestnicy konferencji – można zrobić wielkie rzeczy.

– Chcemy zmieniać stereotypy myślenia o osobach niepełnosprawnych – mówił Jarosław Perduta, konsultant merytoryczny programu „Nie ma barier. Dolny Śląsk”. – W ramach kampanii powstanie m.in. portal internetowy [www.niemabarier.dolny-slask.pl](http://www.niemabarier.dolny-slask.pl), a w urzędach gminnych i powiatowych zostaną zainstalowane Internetowe Punkty Informacji Osób Niepełnosprawnych. Planowane są liczne działania sprzyjające zmianie wizerunku osób niepełnosprawnych i ich integracji – warsztaty literackie, konkursy fotograficzne i rysunkowe, imprezy plenerowe (m.in. spływy kajakowe).

**BARTŁOMIEJ SKRZYŃSKI**  
rzecznik prasowy programu „Nie ma barier. Dolny Śląsk”

Duszpasterstwo Głuchoniemych we Wrocławiu świętuje 40 lat istnienia

## Fonogesty i ewangelizacja

„Effatha” – „Otwórz się!” To ewangeliczne zawołanie Chrystusa, skierowane w stronę głuchoniemego, jest mottem dla wszystkich duszpasterskich wysiłków w pracy z niesłyszącymi.

Ks. Kazimierz Błaszczyk, wrocławski duszpasterz głuchoniemych, od 1967 r. pomaga osobom dotkniętym wadą słuchu i mowy w odnalezieniu swojego miejsca w Kościele oraz w przygotowaniu do życia sakramentalnego. W kaplicy pw. św. Sebastiana kościoła pw. NMP na Piasku we Wrocławiu, gdzie każdej niedzieli odprawiane są trzy Msze

św. w języku migowym, gromadzi się ponad sto osób.

– Świętujemy jubileusz 40-lecia duszpasterstwa, ale wciąż szukam skuteczniejszych sposobów dotarcia oraz komunikacji z osobami niedosłyszącymi bądź głuchymi – mówi ks. K. Błasz-

czyk. Wspomina, że przez 40 lat pomagali mu najpierw ks. Jan Sroka, następnie ks. Jan Mazur, a przez ostatnie 13 lat – ks. Sławomir Fernholz. W tej pracy najważniejszy jest Jezus, który głuchego obdarzył łaską słuchu – podkreśla.

Dla niesłyszących szczególną trudnością jest brak dostępu do dźwięku, do słowa, będącego jego nośnikiem. Na płaszczyźnie duchowej oznacza to często brak dostępu do słowa Bożego. Z daru słowa korzystać mogą na drodze postrzegania wzrokowego. W tym celu opracowano tzw. fonogesty, które umożliwiają rozmowę słyszących i niesłyszących. Nie są nowym językiem ani też formą alfabetu palcowego, nie zastępują słów, ale pomagają je „zobaczyć”. To specjalne ruchy ręki, które towarzyszą głośnemu i wyraźnemu mówieniu. Towarzyszą zmianom narządów mowy, są z nimi ściśle zsynchronizowane. Uzupełniają to, co można zobaczyć na twarzy. Fonogesty stały się dla ks. K. Błaszczyka narzędziem ewangelizacji.

**KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI**

**Renata Maciejewska fonograficznie pomaga ks. Kazimierzowi Błaszczykowi (w tle) w kontakcie z głuchoniemymi**



KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Na początku lipca zaczęło lać. Po trzech dniach opadów rzeki w wielu miejscach osiągnęły niebezpiecznie wysokie stany, a deszcz padał dalej. 10 lipca Odra wylała w Opolu. Jako wrocławianin **chciałem wierzyć słyszonym w telewizji zapewnieniom, że moje miasto jest bezpieczne...**

tekst  
**KUBA ŁUKOWSKI**

**S**zok! – tego określenia najczęściej używają ludzie pytani o wspomnienia sprzed 10 lat. Wielu do tej pory nie potrafi mówić spokojnie o tamtych wydarzeniach, bo zbyt dużo wtedy przeszli i stracili... O szoku mówią również ci, którzy sami bezpośrednio nie ucierpieli, lecz widzieli, jak potężna może być siła natury i jak słaby jest wobec niej człowiek. Ja na przykład nie zapomnę do końca życia widoku bloków na wrocławskim Kozanowie stojących w wodzie. Pewnie dlatego, że dzieciństwo spędziłem w blokowisku na sąsiednim osiedlu.

### „Nie mam żalu”

Michał w czasie powodzi przebywał na wakacyjnym wyjeździe. O tym, co działo się we Wrocławiu i okolicach, dowiadywał się głównie z mediów. Jego rodzinny dom znajduje się w Świętej Katarzynie pod Wrocławiem. Z informacji,

które do niego docierały, wiedział, że tereny na południowy wschód od miasta należały do tych, w których powódź poczyniła największe zniszczenia. Kiedy woda opadła, mógł w końcu wrócić do domu. – To, co zobaczyłem po powrocie, zrobiło na mnie bardzo przynębiające wrażenie – wspomina Michał. – Rzeczywistość okazała się znacznie bardziej wymowna niż wszystkie relacje, które oglądałem wcześniej w telewizji. Przejechałem przez zalane Radwanice, widziałem pozalewane domy i podwórka wzdłuż drogi. O tym, że w naszym domu również była woda, wiedziałem już przed przyjazdem do Świętej Katarzyny. Na miejscu zobaczyłem ślady po wodzie na ścianach domu i pozalewane sprzęty. Jednak najgorszą wiadomością była dla mnie i mojej rodziny ta o śmierci dziadka... Dostał zawalę, gdy przeprowalał się przez wodę.

**Książki suszące się w Bibliotece Uniwersyteckiej**



SLAWOMIR WISNIEWSKI

W tym roku mija 10 lat od powodzi, która dotknęła Dolny Śląsk w lipcu

# Wielka woda



Michał nie ma dziś do nikogo żalu, choć wiadomo, że były publicznie podnoszone i dyskutowane kontrowersje wokół sposobu prowadzenia akcji ratunkowej. – Chowanie w sercu takich żali nie prowadzi do niczego dobrego. Nie próbowałem nawet dowiadywać się, czy udowodniono komuś jakieś błędy. Myślę, że ci, którzy pracowali przy akcji przeciwpowodziowej, robili to, co uważali w tamtej, skrajnie trudnej sytuacji za słuszne i najlepsze.

### Uratować życie

W piątek 11 lipca pod wodą znalazły się podwrocławskie Siechnice. Żywiol zaatakował tak nagle, że wielu mieszkańców nie zdążyło nawet pomyśleć o ratowaniu dobytku. Łukasz Głowala wspomina, że gdy z rodzi-

**Widok Odry w wielu wrocławianach do dziś jeszcze przywołuje wspomnienia wydarzeń sprzed 10 lat**

ną oczekiwał na ewakuację śmigłowcem na dachu swojego domu, jego ojciec Stanisław Głowala popłynął do należącej wtedy do Zakładu Doświadczalnego Czechnica obory, by ratować znajdujące się tam bydło. Pan

Stanisław narażał własne życie, by uwolnić krowy z łańcuchów, którymi były poprzywiązywane do stanowisk. Dzięki jego poświęceniu część zwierząt udało się uratować. On sam został zabrany z dachu obory helikopterem. Na spotkanie z rodziną musiał poczekać, gdyż trafił w inne miejsce niż jego najbliżsi.

– Poziom wody w naszym kościele osiągnął 260 centymetrów – opowiada ks. Stanisław Danicki, proboszcz parafii pw. Niepokalanego Serca NMP. – O trzeciej w nocy usłyszałem komunikat, że Siechnice są bezpieczne. A wtedy właśnie zaczęło nas zalewać. Wyszedłem przed dom, żeby zabrać samochód, jednak woda była już tak wysoka, że musiałem wrócić na plebanię – wspomina kapłan. Zdarzały się sytuacje, że woda wdarła się do domów, podczas gdy ludzie spali. Zatrzymywała również uciekających samochodami. Większość mieszkańców została ewakuowana, jednak część osób nie chciała opuścić



u 1997 r.

la



domostw. – Siedzieli na strychach, karmili kury – mówi ks. Danicki. Bywało, że gdy po zalanej terenie pływały amfibie z ratownikami, ludzie ukrywali się w domach, by nie być zmuszonymi do ewakuacji. – W najcięższej sytuacji były osoby chore, które nie mogły dostać się do lekarza. W jednym z domów na strychu zmarł człowiek, a pomoc dotarła tam dopiero po dwóch dniach. Ratownicy znaleźli żonę i ciało jej męża – opowiada ks. Danicki.

### Eucharystia na dachu

Zetknięcie z kataklizmem dla wielu osób okazało się zbyt wielką tragedią. – W 1997 r. do czasu powodzi mieliśmy 8 pogrzebów. Do końca roku pochowaliśmy natomiast jeszcze 30 osób. Ludzie chodzili jak

**Ks. Janusz Gorczyca podczas ewakuacji wrocławskiej redakcji GN w lipcu 1997 r.**

oblakani, wielu z nich potraciło cały swój majątek – wspomina ks. Danicki. W niedzielę 13 lipca zdecydował się odprawić Mszę św. Kościół był zalany, więc ustawił prowizoryczny ołtarz na dachu plebanii, przy którym oprócz niego zgromadzili się gospodyni i... dwa psy. – Zaczęłem śpiewać pieśń na wejście, lecz głos mi się załamał. Mszę jednak odprawiłem. Razem ze mną modlili się parafianie w okolicznych domach – opowiada kapłan.

### Przyzwyczajony do powodzi

Oliwier Szymczakowski kończy właśnie studia na wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Od dziecka mieszka na wrocławskim Jarnołtowie. Jego trzynastohektarowe gospodarstwo znajduje się u zbiegu rzek Bystrzyca i Strzegomka. W lipcu 1997 r. w jego domu były 2 metry wody. Jak wielu innych powodziom przeżywał wtedy strach i dramat ewakuacji. Jednak do corocznych powodzi jest przyzwyczajony. – Żyję w bardzo urokliwym miejscu, jest tutaj cudowna przyroda, ale niestety, nie jest to najszczęśliwsze miejsce do zamieszkiwania przez ludzi – mówi Oliwier. – Ja i moi sąsiedzi jesteśmy zalewani raz, dwa razy w roku. Ostatnio woda wdarła się do mojego domu w ubiegłym roku, ale nie zawsze sytuacja jest aż tak dramatyczna. Po studiach chciałbym się stąd wyprowadzić. Myślę, że może znaleźć się ktoś chętny, kto kupiłby ten teren do celów rekreacyjnych – mówi Oliwier. ■

**Oliwier Szymczakowski co roku zmaga się z powodzią**



KRZYSZTOF BORKOWSKI

### ODCIĘCI...

Koniec urlopu 1997 r. był najdramatyczniejszy w moim życiu. Znad morza skontaktowaliśmy się z krewnymi w podtopionym Raciborzu. Ich niewyobrażalne opowieści o powodzi robiły większe wrażenie niż telewizyjne relacje. Mieszkańcy zalanego Kłodzka i Barda nie otrzęśli się jeszcze po kataklizmie, który zaskoczył ich w nocy z 7 na 8 lipca. Opole walczyło z wielką falą. Wracając do Wrocławia, nie wiedzieliśmy, co w nim zastaniemy. W oficjalnych komunikatach władze zapewniały, że miasto nie ucierpi. Prognozy synoptyków i znawców tematyki powodziowej były zgoła inne... Sępólno, na którym wówczas mieszkałam, tak jak Biskupin i Zalesie otoczone Starą Odrą i jej kanałami, naturalnie było jednym z najbardziej zagrożonych osiedli. Kiedy władze Wrocławia spisali je na straty, ich mieszkańcy stanęli do walki z żywiołem. Całymi rodzinami szli na wały z workami i łopatami, by ratować swoje domy, ale także park Szczytnicki, Halę Ludową i najmocniej atakowane przez wielką falę zoo. Pamiętam dylemat: wynosić najcenniejsze sprzęty na strych, czy usypywać wały nad Odrą. Zwyciężyło to drugie, i to była najlepsza decyzja. Inicjatywa, determinacja i wiara ludzi uratowały ten rejon Wrocławia. Nasze osiedla zostały odcięte od reszty miasta, ale nie zatopione... Po urlopie, w poniedziałek 14 lipca, nie dostałam się do redakcji przy zalanej ul. Trzebnickiej, ale z kolegami dotarłam na plebanię w Mirkowie, gdzie przygarnął nas proboszcz ks. Wacław Kurjata. Wrocławski GN mimo wszystko pracował...



**JOLANTA SASIADEK**



KUBA LUKOWSKI



O Odrze w Katolickim Stowarzyszeniu „Civitas Christiana”

## Nigdy więcej?

Mówi się, że Wrocław więcej na niej zyskał, niż stracił. Powódź pobudziła jego mieszkańców do aktywności, zbudowała poczucie wspólnoty. A jednak nie chcemy, by się powtórzyła. I nie chcemy, by rzeka kojarzyła się tylko z zagrożeniem.

Specjaliści od odrzańskiej tematyki dyskutowali o tym 25 czerwca w Sali Sesyjnej Urzędu Miasta Wrocław, na zorganizowanej przez „Civitas Christiana” konferencji pod hasłem „10 lat od największej powodzi w dziejach Wrocławia i Dolnego Śląska”.

### Mamy większe szanse

Dlaczego dochodzi do takich katastrof? Bp Edward Janiak mówił o jednym z najczęściej wymienianych powodów – efekcie cieplarnianym, wywołanym, zdaniem wielu naukowców, przez działalność człowieka. Prof. Janusz Zaleski, wojewoda wrocławski w latach 1992–1998 oraz przewodniczący Komitetu Przeciwpowodziowego, przypomniał przebieg wydarzeń z 1997 r. – Wrocław musiał się zmierzyć z 3600 metrów sześciennych wody na sekundę, a mógł wówczas przyjąć 2400 – mówił. Podkreślił, że mieszkańcy byli zupełnie nieprzygotowani, także psychicznie, do stawienia czoła zagrożeniu.

Czy teraz jesteśmy przygotowani? O tym, że zrobiono w tym względzie wiele, przekonywał wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski. – Remontowane są kolejne wały, miasto zapewniło wszystkim służbom ratowniczym wspólny system łączności, dba o sprawne funkcjonowanie Centrum Zarządzania Kryzysowego – mówił. Wspominał o przenośnych zaparach przeciwpowodziowych, magazynach piasku, utworzonych w siedmiu punktach miasta, a także o 16 stacjach elektronicznego pomiaru natężenia przepływu wód na



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Odrze. Dr hab. Jan Winter przedstawił m.in. nowe akty prawne, ułatwiające postępowanie w sytuacjach klęsk żywiołowych. Dyrektor Departamentu Architektury i Rozwoju UM Wrocławia Grzegorz Roman i dr Maciej Zathej mówili o coraz liczniejszych inwestycjach związanych z Odrą – remontach nadbrzeży, ich oświetlaniu, planach zagospodarowania m.in. Kępy Mieszkańskiej, sytuowaniu nad rzeką reprezentacyjnych budynków, jak wieżowiec Odra Tower. A przede wszystkim o planach budowy nowych mostów (w ramach Wschodniej Obwodnicy Wrocławia, pomiędzy Wielką Wyspą a ul. Krakowską, w Brzegu Dolnym) i pracach prowadzonych we Wrocławiu przy mostach Warszawskim i Szczytnickim. Dr inż. Ryszard Kosierb, dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, mówił m.in. o zrealizowanej już odbudowie jazu Szczytniki i modernizacji jazu Bartoszewice. Teresa Więckiewicz podkreśliła rolę nadbrzeży rzeki jako miejsc rekreacji i życia kulturalnego, a prof. Andrzej Drabiński apelował, by przy podejmowaniu decyzji dotyczących rzeki w większym stopniu liczyć się ze środowiskiem przyrodniczym.

### Są konkrety, ale...

Kluczowe znaczenie dla naszego bezpieczeństwa ma bu-

### Przed dziesięć laty na Popowicach

dowa suchego zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny – twierdziła większość prelegentów – i prace

w obrębie Wrocławskiego Węzła Wodnego (m.in. powiększenie tzw. kanału ulgi Odra-Widawa, przebudowa koryt obu rzek). Inwestycje takie zakłada „Projekt ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry”, będący częścią „Programu dla Odry – 2006”. 11.05 br. podpisano umowę, zapewniającą środki na ten cel, pochodzące z europejskich instytucji (m.in. kredyt z Banku Rozwoju Rady Europy).

Dyskutanci nie omieszkali wspomnieć o „ciemnej stronie medalu”. Z poważnymi problemami boryka się żegluga śródlądowa na Odrze. Nie brak działań nieprzemyślanych – związanych choćby z budową zbiornika w Kamieńcu Żąbkowickim (wysiedlono ludzi, prac nie rozpoczęto...). Zaangażowanie rządu w realizację przeciwpowodziowych projektów jest zbyt małe; brak troski o niewielkie nadodrzańskie sołectwa, które nie mają środków na wzmocnienie wałów. Czy możemy w najbliższym czasie poczuć się nad Odrą bezpiecznie? Nie ma całkowicie niezawodnych środków ochrony – mówią ostrożnie specjaliści. Powódź uczy pokory.

AGATA COMBIK

### TWARZĄ KU ODRZE

MGR INŻ. TERESA WIĘCKIEWICZ  
PEŁNOMOCNIK ZESPOŁU  
DS. ROZWOJU REGIONU  
„CIVITAS CHRISTIANA”

– Odrzańskie spotkania w siedzibie naszego stowarzyszenia zainicjował śp. Stanisław Knabe



– mieszkaniec Wielkiej Wypły, któremu problemy związane z rzeką były zawsze bardzo bliskie. Opiekę nad odrzańską inicjatywą przekazał mi w 2001 r. Od początku wielkimi lobbystami Odry byli kard. Henryk Gulbinowicz oraz prof. Jan Waszkiewicz, który jako pierwszy, 9 czerwca 1998 r., wygłosił w siedzibie „Civitas Christiana” wykład poświęcony Odrze. Stowarzyszenie zawsze patrzyło na tematykę odrzańską w duchu chrześcijańskim, w świetle katolickiej nauki społecznej. Z Odrą wiąże się zagadnienia nie tylko hydrologiczne czy gospodarcze, ale i społeczne, kulturalne. Organizowaliśmy sejmiki odrzańskie, rejsy statkiem po Wrocławskim Węzle Wodnym. W czasie konferencji i comiesięcznych spotkań patrzyliśmy na Odrę pod kątem jej roli w kulturze i historii, jej znaczenia dla turystyki, żeglugi, dla rozwoju całego regionu. Regularnie gościmy specjalistów zajmujących się tematyką rzeki, a także np. kajakarzy. Jaki jest owoc lobbingu odrzańskiego? Władze miasta, samorządowcy i zwykli ludzie są coraz bardziej zwróceni „twarzą do Odry”. I o to chodzi.

Odrzańskie spotkania odbywają się we wrocławskiej siedzibie stowarzyszenia przy ul. Kuźnicznej 11–13, w trzeciej czwartki miesiąca o godz. 17.00. Wstęp wolny.



Wrocławianka laureatką wśród najlepszych w konkursie nastolatków

## Ośmiu Wspaniałych

— Nie czuję się wspaniała, jestem normalną dziewczyną — powiedziała Fabiola Sumistawska podczas wrocławskiej uroczystości wręczenia wyróżnień XIII Ogólnopolskiego Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych”.

Reprezentantka Wrocławia, uczennica III klasy Prywatnego Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Dominika Savio, została wyróżniona za pracę wolontariuszki w Rodzinnym Domu Dziecka nr 28, w świetlicy środowiskowej św. Jana Bosko i w Salezjańskim Wolontariacie Misyjnym. W uzasadnieniu wyróżnienia napisano: „W przeciągu trzech lat swoją postawą dała świadectwo łączenia obowiązków szkolnych i domowych z bezinteresowną pracą na rzecz



KS. JERZY BABIAK

potrzebujących. Jest dyspozycyjna, uczynna, uśmiechnięta i otwarta. Zachęca swoich rówieśników do pracy w wolontariacie”. Podczas wakacji w 2006 r. Fabiola przebywała na misji salezjańskiej w Ghanie. Pracowała na budowie hali edukacyjno-duszpasterskiej oraz opiekowała się ubogimi dziećmi. Praca

**Fabiola z Wrocławia na misjach w Ghanie**

przy budowie wymagała od niej szczególnego wysiłku i poświęcenia ze względu na trudny klimat oraz prymitywną technikę prowadzonych prac, natomiast zajęcia z dziećmi — dużej otwartości, pomysłowości i cierpliwości. Jej marzeniem stała się dłuższa, charytatywna praca w jednym z krajów Afryki. ■

### Debata w dominikańskim refektarzu

## Otwarcia na dialog

Wrocław może być uznany za swoisty tygiel kultur pośród polskich miast.

Do takich wniosków można dojść po konferencji „Wrocław wielu kultur”, podczas której wypowiedzieli się przedstawiciele dziewięciu grup mniejszościowych miasta. To i tak mało jak na Wrocław, ale dla większej ilości osób nie starczyłoby czasu...

Oprócz współpracujących ze sobą w Dzielnicy Wzajemnego Szacunku ewangelików, żydów, prawosławnych i katolików głos zabierali także przedstawiciele mniejszości romskiej, karańskiej, białoruskiej, niemieckiej i muzulmańskiej. — Chcieliśmy oddać głos działaczom. Dzięki nim mogliśmy poznać realia funkcjonowania takich wspólnot — mówią organizatorzy. W opi-

nii prelegentów szczególnie ważne są dla nich inicjatywy oddolne, podejmowane indywidualnie lub we współpracy kilku grup mniejszościowych. Służą one pogłębieniu relacji między grupami oraz lepszej prezentacji ich na forum miasta. Zapobiega to

**Uczestnicy konferencji ks. Aleksander Konachowicz, o. Emanuel Matusiak OSPPE i Abi Ali Issa podczas wykładu Janusza Wittas o Dzielnicy Wzajemnego Szacunku**

lękom przed innymi kulturami.

Konferencję w refektarzu wrocławskich dominikanów, kolejną w projekcie „Oblicza Wrocławia”, zorganizowały duszpasterstwo akademickie „Dominik” i stowarzyszenie Civitas Europae.

**RADEK MICHALSKI**



PIOTR MOSEZNY



### Chiny i rodzina

W Szkole Podstawowej nr 108 we Wrocławiu 20 czerwca na zajęciach z religii odbyło się spotkanie z Xiaochenem Zhangiem, studentem Uniwersytetu Wrocławskiego, poświęcone wartościom moralnym w kulturze chińskiej. Gość, wspomagając się prezentacją audiowizualną, opowiadał o największej dla Chińczyków wartości, jaką jest rodzina i wychowanie. Mówił także o chińskiej kulturze, architekturze i gałęziach rzemiosła najbardziej charakterystycznych dla kultury chińskiej.

Uczniowie i nauczyciele byli zachwyceni prezentacją i wielką kulturą gościa. Charakteryzuje go przede wszystkim otwartość i łatwość nawiązywania kontaktu z dziećmi. Dziękujemy naszemu prelegentowi, dyrektor Jolancie Horyń, a także tłumaczowi Piotrowi Bauerowi.

**PIOTR WIECHEĆ**  
organizator imprezy

### W mediach

**NA FALACH 92 FM RADIA RODZINA**, w każdą niedzielę o 9.40, prezentowane jest najnowsze wydanie „Gościa Niedzielnego”. Fragmenty tekstów z aktualnych numerów wrocławskiego GN zamieszczaemy także w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji wrocławskiej: [www.archidiecezja.wroc.pl](http://www.archidiecezja.wroc.pl).



### Zapraszamy

**„JAN PAWEŁ II, JAKIEGO PAMIĘTAMY”** — wystawę pod tym tytułem, ukazującą papieskie wizerunki w zbiorach filokartysty Stanisława Chmury oraz w kolekcji książek Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu, można oglądać w pomieszczeniach biblioteki (Rynek 58, p. II). Ciekawostką są pocztówki z różnych stron świata — m.in. z Meksyku, Kazachstanu, Szwecji i Ukrainy. ■

Zespoły muzyczne oleśnickiej parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia

# Dla wszystkich pokoleń

Choć różnica wieku ich członków jest duża, łączą je wspólna pasja i miłość do muzyki. Mimo upływu lat kochają to, co robią. Wszyscy wiedzą, że na chórystów można liczyć.

W oleśnickiej wspólnocie funkcjonują aż trzy zespoły, a każdy ma swój własny, niepowtarzalny charakter.

## Rozśpiewane święta

O pierwszym mówi – „międzypokoleniowy”. Śpiewają w nim przeważnie osoby starsze, ale towarzyszą im także młodzi. Można tu spotkać dziadka czy babcię z wnuczką, dla których jest to jedna z niewielu okazji, by zrobić coś razem. Zarówno dla młodych, jak i dla starszych możliwość wspólnego śpiewania to wielkie przeżycie. Doświadczenie spotyka się tu z młodością. Od początku dyrygentem głównym jest Tomasz Huk – dyrektor Oleśnickiej Szkoły Muzycznej. Specyfiką chóru jest to, że zbiera się na próbach raz w roku w Wielkim Poście, by w Niedzielę Palmową oraz Wielki Piątek wraz z parafianami przeżyć Misterium Męki Pańskiej. W skład chóru wchodzi kantory: Tomasz Huk – narrator, Wojciech Karasek – Piłat i Grzegorz Bińczak – Jezus oraz chór dam-



ZDJEŃCA ARCHIWUM JOANNY STEFAŃCZYK

sko-męski trzygłosowy.

W drugim parafialnym chórze śpiewa starsza młodzież. Prowadzi go Iwona Szatkowska, która znajduje czas na muzykę, choć jest młodą mamą. Chór występuje na Boże Narodzenie oraz na Wielkanoc. – Mimo zajęć na studiach, późniejszych obowiązków rodzinnych i nie tylko, nie chcieliśmy przestać śpiewać. Kochamy to. Chór stwarza możliwość, by spotkać się i wspólnie zrobić coś na chwałę Boga – zgodnie twierdzą chórzyści. Śpiewają na cztery głosy, a cappella. Za swój największy sukces uznają wydanie płyty z kołędami i pastorałkami, która cieszyła się dużym zainteresowaniem parafian i rozszerzyła się w całości już pierwszego dnia sprzedaży.

## Nie tylko muzyka

Kolejna śpiewająca grupa jest chyba najbardziej rozpoznawal-

**Międzypokoleniowe śpiewanie**

na. To parafialny zespół młodzieżowy. Istnieje przy parafii ponad 13 lat.

Najdłużej śpiewa w nim Asia, najstarsza członkini. – Jestem w zespole od 1998 r. Z dawnego składu została tylko ja, inni zaraz po maturze odchodzili. Mimo upływu lat jestem i staram się dzielić swoim doświadczeniem z młodszymi – mówi. W skład zespołu wchodzi 8 osób śpiewających oraz gitarzystka Kamila. Wśród nich jest rodzynek – Grzegorz Bińczak, który jako jedyny śpiewa we wszystkich wyżej wymienionych chórach. Spotykają się na wspólnych próbach co tydzień. Śpiewają na Mszy św. dla młodzieży w każdą niedzielę o godz. 9.00, ale starają się wybierać również pieśni znane także przez starszych parafian. Dostosowują je do czytań na daną niedzielę.

Zespół można spotkać również na każdej większej uroczystości:

na festynie parafialnym, prymicjach, na apelach przy pomniku Jana Pawła II oraz różnego rodzaju nabożeństwach – jak choćby na Drodze Krzyżowej ulicami miasta, która odbywa się w Wielki Piątek. Jak każdej grupie, również im zdarzają się nieporozumienia, jednak starają się jak najszybciej je wyjaśniać. Tworzą grono przyjaciół, które nie tylko wspólnie śpiewa i przyjaźni się, ale także czynnie działa przy parafii. Na festynie czy podczas organizowanych przy parafii ferii zimowych dla dzieci pełnią rolę wolontariuszy. Chętnie wyjeżdżają na wspólne wy-cieczki, organi-

zują ogniska, chodzą na pielgrzymki, na których zawsze towarzyszy im śpiew. Z optymizmem spoglądają w przyszłość. To, co robią, sprawia im ogromną radość.

– Jestem w zespole od półtora roku – mówi Ania Ostrowska. – Znalazłam się tutaj za namową koleżanki. Cieszę się, że mogę w taki sposób uczestniczyć we Mszy św. i śpiewać na chwałę Pana. Początki były ciężkie, ponieważ nie znałam piosenek, nie znałam większości śpiewających tu osób. Dziś spędzamy razem czas, ucząc się siebie. Tworzymy zwartą grupę, która chce się rozwijać.

Poniżej:  
**Młodzieżowy zespół śpiewa w każdej sytuacji**  
Na dole: w czasie parafialnego festynu

**JOANNA STEFAŃCZYK**

